

11.3. Nagrody Premiera i granty europejskie

11.3.1. Który uczony polski otrzyma doroczną Nagrodę Premiera?

W roku 1994 na wniosek Polskiej Akademii Nauk ustanowiono doroczne **Nagrody Premiera** dla wyróżniających się polskich naukowców. Od tego czasu przeżyliśmy już liczne rządy i wielu premierów, ale każdy z nich kontynuuje rozpoczętą tradycję. W roku 2011 nagrody przyznano w pięciu kategoriach: za wyróżnione prace doktorskie (kandydatom do 30. roku życia), wyróżnione rozprawy habilitacyjne (kandydatom do 38. roku życia), wybitne osiągnięcia naukowe lub artystyczne, wybitne osiągnięcia naukowo-techniczne oraz za wybitny dorobek naukowy.

Dnia 28 marca 2011 roku w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie premier Donald Tusk wręczył nagrody 46 naukowcom wyróżnionym w roku poprzednim. Przyznano pięć nagród za wybitny dorobek naukowy lub artystyczny oraz trzy za wybitne osiągnięcia naukowe. Ponadto wręczono 9 nagród za wyróżniające się habilitacje, 28 – za wyróżniające się prace doktorskie oraz 3 nagrody za wybitne osiągnięcia naukowo-techniczne. Nagroda za wyróżniony doktorat wynosiła 25 tysięcy złotych, podczas gdy nagrody w innych kategoriach były jeszcze wyższe, co dodatkowo podnosi prestiż Nagrody Premiera w środowisku polskich naukowców.

Ale jak ocenić pracę naukowców i porównać na przykład doktoraty z biologii molekularnej i filozofii lub habilitacje z medycyny i socjologii? Czy da się obiektywnie ocenić dorobek wybitnego astronoma, aby stwierdzić, że zasługuje on bardziej na nagrodę niż znany historyk? Odpowiedź jest prosta: nie da się! Jednak kandydatów do Nagrody Premiera w jakiś sposób wybrać trzeba...

Nominacje przygotowuje powoływany przez premiera zespół naukowców, który w latach 2010–2012 liczył 26 osób reprezentujących różne dziedziny nauki i różne ośrodki akademickie. Zespół podzielono na cztery podzespoły grupujące przedstawicieli nauk humanistycznych i artystycznych, nauk ścisłych, nauk przyrodniczo-medycznych oraz nauk technicznych, które niezależnie oceniały wnioski z danej dziedziny nadsyłane przez poszczególne uczelnie lub instytuty naukowe.

Podczas pierwszego spotkania w Warszawie każdy podzespół przejrzał wszystkie przekazane mu wnioski i dla każdego z nich wyznaczył recenzenta spośród swych członków. Przewodniczący zespołu zaproponował wstępny podział całkowitej liczby nagród (na przykład 25 nagród za doktoraty) na poszczególne podzespoły, biorąc pod uwagę liczbę kandydatów zakwalifikowanych w każdej kategorii do danej grupy nauk.



Uroczystość wręczenia Nagród Premiera w Centrum Nauki Kopernik, marzec 2011

i Każdy głos się liczy !

Wędrówka przez krainę wyborów

Kazimierz Rządewski • Wojciech Słomczyński • Karol Życzkowski

Ilustrował Marek Wójcikiewicz

Wydawnictwo Sejmowe
Warszawa 2014

Każdy oceniający działał według ściśle sformułowanych reguł, oceniając doktoraty w skali od 0 do 12 punktów, według kryteriów ustalonych w danym podzespołe. Wnioski zawierały wiele załączników ułatwiających pracę recenzenta, jak opinie Komitetów Polskiej Akademii Nauk z danej dziedziny wiedzy. Pomimo tych narzędzi podzespoły nadal miały problem, jak porównać doktorat chemika i matematyka, skoro każdy recenzent jest kompetentny tylko w jednej dziedzinie nauki.

Kluczowymi elementami działania zespołu były wzajemne zaufanie jego członków i próba wspólnej kalibracji używanej skali punktowej. Drugie spotkanie całego zespołu w Warszawie rozpoczęło się równoległymi obradami w czterech podzespołach. Biorąc pod uwagę wszystkie recenzje oraz oceny punktowe, każdy podzespół wspólnie wypracował listy rankingowe swych kandydatów w każdej kategorii. W początkowej fazie obrad, gdy matematycy stanowczo przekonywali o wybitnych doktoratach z matematyki, chemicy zachwalali chemików, a fizycy – fizyków, wydawało się, że nie ma dużych szans na osiągnięcie kompromisu. Ale po pewnym czasie trwania sporu, gdy wszystkie listy punktowe w każdej kategorii były już znane, najczęściej do porozumienia dochodziło na drodze negocjacji, a tylko sporadycznie w podzespołach przeprowadzano formalne głosowanie.

Następnie na posiedzeniu plenarnym przewodniczący każdego podzespołu przedstawiał kolejne kandydatury w danej kategorii nagród. Propozycje mieszczące się w ustalonej puli nagród, która przypadała na dany podzespół, zostawały dość szybko przegłosowane i rozpoczynała się najtrudniejsza część dyskusji na temat pozostałych nagród. W tym momencie trzeba było znów porównać nieporównywalne i rozstrzygnąć, czy wnioskować o nagrodę za odkrycie archeologa, czy też za udowodnienie twierdzenia matematycznego. W toku trudnych negocjacji dochodziło do wypracowania kompromisu.



Czy stosowana metoda przyznawania nagród jest w pełni sprawiedliwa? Z pewnością nie, gdyż jeśli w ciągu jednego roku pięciu młodych chemików obroni w Polsce doktoraty światowej klasy, to i tak nie wszyscy z nich otrzymają Nagrodę Premiera. Ale też procedura selekcyjna sprawia, że nagród nie otrzymują kandydaci słabi lub średni. Fakt, że wielu bardzo silnych kandydatów nie zostanie nagrodzonych, jest łatwiejszy do przyjęcia dla całego zespołu oraz dla środowiska naukowego.

Spoglądając na listę laureatów Nagród Premiera oraz na wyniki innych konkursów naukowych w Polsce, łatwo dostrzec, że przyjęte procedury mają kilka trudnych do uniknięcia wad, powiązanych z fragmentacją różnych dziedzin nauki. Poszczególne poddziedziny tworzą grupy nacisku, których oddziaływanie zależy raczej od liczebności ich przedstawicieli niż od jakości danej specjalności. W dodatku środowiska naukowe w Polsce nie są wielkie i wszyscy liczący się reprezentanci danej dziedziny zwykle dobrze się znają. Ze względu na dotychczasowe znajomości jedni się popierają, a inni – zwalczają. W nauce panują też zmienne mody, podobnie jak w innych dziedzinach życia. Uprawianie problematyki modnej w danym czasie problematyki niewątpliwie ułatwia sukces.

W wynikach niektórych konkursów widać też wpływ politycznej poprawności, wymagającej na przykład przyznania pewnej liczby wyróżnień naukowcom z mniejszych ośrodków. Przy konieczności wyboru zaledwie jednego lub dwóch laureatów w danej kategorii ze znacznej grupy kandydatów pewne znaczenie ma także czynnik losowy. Ponadto nawet pełne najlepszej woli gremia oceniające często ulegają jurorom o szczególnie silnej osobowości. Konkurs jest więc nie tylko polem rywalizacji między kandydatami do nagrody, lecz także między osobami oceniającymi, zwłaszcza w fazie bezpośrednich dyskusji.



Europejskie Granty ERC ideas

Aby stymulować prowadzenie badań naukowych na światowym poziomie, Unia Europejska finansuje prestiżowe **granty badawcze**, o które na zasadzie konkurencji mogą ubiegać się naukowcy z całej Europy. Granty przyznawane są obecnie corocznie w trzech głównych kategoriach: *Starting Grants* – dla młodych badaczy, do 7 lat po doktoracie, *Consolidator Grants* – dla naukowców, którzy tytuł doktora uzyskali od 7 do 12 lat wcześniej oraz *Advanced Grants* – stanowiące kategorię otwartą dla najlepszych uczonych całego kontynentu. Wnioski przyjmuje i granty przyznaje **European Research Council (ERC)** z siedzibą w Brukseli, w skład której wchodzi znani uczeni reprezentujący różne dziedziny nauki i kraje Europy. W roku 2011 złożono 4080 wniosków o granty ERC *Starting*, a przyznano ich 480. Średnia wartość realizowanego grantu wynosiła 1,4 miliona euro, co miało pozwolić laureatom konkursu na stworzenie własnej grupy badawczej i sfinansowanie jej działalności przez okres 3–5 lat.

Od momentu rozpoczęcia programu w roku 2007 do końca roku 2013 przyznano w tych kategoriach niemal 3400 grantów ERC. Na razie lista polskich laureatów tych konkursów jest bardzo krótka¹⁶: w kategorii *Advanced* wyróżniono projekty Tomasza Dietla (fizyka) i Andrzeja Udałskiego (astronomia) z Warszawy oraz Ryszarda Horodeckiego (fizyka,

¹⁶ Jako punkt odniesienia dodajmy, że latach 2007–2011 uniwersytety w Cambridge i Oxfordzie otrzymały odpowiednio 76 oraz 72 granty ERC, natomiast uniwersytety w Leuven (Belgia), Lejdzie i Amsterdamie (Holandia) oraz Helsinkach (Finlandia) ponad 20 grantów każdy, a więc znacznie więcej niż zdobyli w tym okresie łącznie wszyscy naukowcy z Polski.

Gdańsk). Takie prestiżowe granty otrzymali też uczeni polscy pracujący za granicą: Maciej Lewenstein (dwukrotnie! – fizyka, Barcelona), Andrzej Buras (fizyka, Monachium), Piotr Smolarkiewicz (geofizyka, Reading k. Londynu), Agata Smoktunowicz (matematyka, Edynburg), Andrzej Stankiewicz (chemia, Delft), oraz Jerzy Paszkowski (biologia, Genewa). W kategorii *Starting* granty otrzymali: Mikołaj Bojańczyk, Stefan Dziembowski i Piotr Sankowski (informatyka), Janusz Bujnicki (genetyka), Andrzej Dziembowski i Marcin Nowotny (biologia molekularna), Piotr Garstecki (chemia fizyczna), Natalia Letki-Garner (socjologia), Justyna Olko-Bajer (historia), Piotr Sułkowski (fizyka) – wszyscy z Warszawy – oraz Maciej Konacki (astronomia, Toruń/Poznań).

Jak wyglądał proces selekcji wniosków i wybór tych najlepszych, zakwalifikowanych do finansowania? W określonym terminie każdy wnioskodawca składał swój projekt w formie elektronicznej przez witrynę internetową ERC. Złożone wnioski zostawały przyporządkowane wstępnie do jednej z sekcji tematycznych, odpowiadającej wcześniej powołanym panelom kilkunastu europejskich ekspertów z danej dziedziny. Następnie szef każdego panelu, którym przeważnie był znany naukowiec, oraz pomagający mu urzędnik ERC (najczęściej z doktoratem z danej dziedziny wiedzy), rozdzielał poszczególne projekty między członków panelu. Każdy wniosek o *Advanced Grant* oceniany był przez czterech ekspertów, przy czym dokładano starań, aby dwóch z nich specjalizowało się w tej samej dziedzinie, co wnioskodawca. Dwóch innych ekspertów miało za zadanie ocenić, czy projekt badawczy jest sformułowany na tyle jasno, że o celowości projektu mogą zaświadczyć także przedstawiciele innych specjalności.

Na każdego eksperta wypadało w tej fazie średnio około czterdzieści wniosków do oceny, więc oceniający, miał dobrą skalę odniesienia. Członek panelu otrzymywał elektronicznie pełny wniosek kandydata i pracując w domu, miał ocenić w skali od zera do czterech punktów dwa aspekty wniosku:

- a) dotychczasowe osiągnięcia naukowe kandydata,
- b) wartość merytoryczną projektu.

Przykładowo, recenzent miał odpowiedzieć na pytanie, czy dotychczasowy dorobek kandydata z ostatnich dziesięciu lat pozwolił mu uzyskać reputację lidera w swej dziedzinie oraz czy proponowany projekt jest dostatecznie ambitny i wychodzi poza aktualny stan badań w danej dyscyplinie. Suma średnich ocen udzielanych w punktach a) i b) przez wszystkich oceniających pozwoliła ERC na przygotowanie wstępnej listy rankingowej wszystkich wniosków dla danego panelu. Pozornie obie oceny są zupełnie niezależne, ale praktyka pokazuje, że średnie obu ocen są silnie skorelowane. Wysokie oceny wniosku otrzymywali zazwyczaj



kandydaci o znacznym dorobku, wielu wcześniej zrealizowanych grantach i ugruntowanej pozycji w środowisku.

Każdemu wnioskowi przydzielano jednego uczestnika panelu (ang. *lead reviewer*), który przedstawiał projekt badawczy podczas pierwszego posiedzenia panelu w Brukseli. Szczegółowe dyskusje nad każdym projektem przeciągały się, a efektem prac trzydniowego posiedzenia panelu było sporządzenie nowej listy ocen wszystkich wniosków, która wcale nie różniła się tak bardzo od wstępnej listy rankingowej. Mniej więcej trzecia część najlepiej ocenianych wniosków otrzymała ocenę A i została zakwalifikowana do drugiego etapu konkursu.

W drugiej fazie konkursu każdy wniosek kategorii A bardziej szczegółowo oceniali wybrani członkowie panelu, którzy nie opiniowali go w pierwszym etapie, a także wybrani przez panel zewnętrzni eksperci, niekoniecznie pracujący w Europie. Średnia wszystkich ocen stanowiła podstawę do stworzenia nowej listy rankingowej. Potem członkowie panelu spotykali się po raz drugi na trzydniowym posiedzeniu w Brukseli. Tym razem owocem ich pracy była końcowa lista wniosków, pod którą podpisywali się wszyscy członkowie panelu. Szczegółowe decyzje wypracowywano w ciągu wielogodzinnych dyskusji, w trakcie których rzadko dochodziło do formalnego głosowania. Na około 100–150 wniosków rozpatrywanych w danej grupie, ERC zdecydowała się finansować kilkanaście według listy ustalonej przez panel.

W pierwszej fazie konkursu nie brano pod uwagę części wniosku dotyczącej finansowania projektu. Dopiero w drugim etapie konkursu omawiano szczegóły finansowe i tylko niekiedy sugerowano zmniejszenie budżetu grantu. W podobny sposób przebiegała też ocena wniosków o granty w kategorii *Starting* dla młodszych badaczy, z jedną istotną różnicą: podczas II etapu konkursu autorzy najlepszych wniosków zapraszani byli do Brukseli, aby osobiście przedstawić swój projekt członkom panelu ekspertów.

Czy opisany system oceny wniosków jest obiektywny i sprawiedliwy? W zasadzie tak, choć mimo znacznego nakładu pracy ekspertów pewną rolę w systemie odgrywa czynnik losowy. Oczywiście wszyscy eksperci nie mogą recenzować wszystkich wniosków, więc kluczowym punktem procedury jest przydzielanie konkretnych wniosków konkretnym członkom panelu, którzy reprezentują różne dziedziny danej gałęzi nauki. W tej sytuacji większe szanse na końcowy sukces mają uczeni, których wyniki są powszechnie znane także poza ich wąską specjalnością badawczą. Podobnym problemem jest znalezienie w drugim etapie konkursu kompetentnych recenzentów zewnętrznych, którzy zgodziliby się zrecenzować dany wniosek w określonym terminie, oraz sprawienie, że ich oceny punktowe będą spójnie wykalibrowane. Specyfiką konkursu jest

konieczność wybrania do finansowania jedynie około 10% wniosków. W takich warunkach nie sposób uniknąć znacznej roli przypadku.

Zamierzeniem ERC jest finansowanie badań najlepszych uczonych naszego kontynentu. Stosowany system selekcji jest skuteczny o tyle, że wnioski słabszych kandydatów nie mają żadnych szans na sukces. Laureatami konkursów ERC zostają znani naukowcy z wielkim dorobkiem i projektami nowatorskich badań. Z drugiej strony, konkurencja w obu kategoriach jest bardzo ostra i wielu świetnych badaczy ze wspaniałymi osiągnięciami przepada w rywalizacji. Zarówno w Polsce, jak i w całej „Nowej Europie” nie ma obecnie wielu badaczy zdolnych do konkurowania z najlepszymi w Unii Europejskiej, więc na istotnie lepsze wyniki w konkursach ERC musimy jeszcze poczekać. W dodatku występuje tu pewne ujemne sprzężenie zwrotne: niedoinwestowana nauka Europy Środkowo-Wschodniej ma niewielu uczonych na najwyższym światowym poziomie i dlatego jest także niedostatecznie reprezentowana wśród międzynarodowych grup recenzentów oraz członków paneli ekspertów. Lamentując nad słabymi wynikami polskich naukowców, warto pamiętać, że wśród zwycięzców konkursów ERC jest także bardzo mało uczonych z innych peryferyjnych krajów Unii Europejskiej, takich jak Portugalia czy Grecja.

